Prof. dr hab. Jan Pomorski
Katedra Humanistyki Cyfrowej i Metodologii Historii,
Instytut Historii UMCS w Lublinie

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr Barbary Wywiał
„Fenomen szkoły historii społeczno-gospodarczej Franciszka Bujaka"
Wydział Historyczny UJ, Kraków 2022, ss. 364.

Bardzo dobrze się stało, że tak fundamentalne zjawisko na mapie europejskiej historiografii pierwszej połowy XX stulecia, jakim była bez wątpienia szkoła historii społeczno-gospodarczej Franciszka Bujaka, doczekało się wreszcie swojej badaczki. Po stu latach od jej powstania (1921/1922). Recenzowana praca została przygotowana na seminarium prof. Krzysztofa Zamorskiego, który sam przecież zaczynał swą wspaniałą karierę naukową jako historyk społeczno-gospodarczy i demograf historyczny i - w pewnym sensie, jako uczeń wywodzącej się z tej szkoły profesor Heleny Madurowicz-Urbańskiej - jest kontynuatorem tej wielkiej tradycji, jaką zapoczątkował swoją habilitacją *Studia nad osadnictwem Małopolski* na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1910 roku profesor Bujak.

Fraza *fenomen* użyta w tytule rozprawy ma tu ewidentnie charakter wartościujący, a nie opisowy. Ma podkreślać wyjątkowość, nadzwyczajność tej szkoły, jaka wyłania się z badań Autorki. A badania to wszechstronne, prowadzone na bardzo szerokim materiale źródłowym, tak klasycznym - źródła archiwalne z zasobów Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego we Lwowie i Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz bardzo liczna grupa źródeł drukowanych, w tym wspomnień uczniów Bujaka, jak i z wykorzystaniem źródeł *stricte* historiograficznych, czyli przede wszystkim prac historycznych powstałych w kręgu szkoły Bujaka, które doktorantka przestudiowała, a wiele z nich poddała także szczegółowej analizie. Tej podstawie źródłowej pracy praktycznie nic zarzucić nie można. Jeśli mam jakiś niedosyt to nie tyle chodzi o same zasoby, ale o umiejętność ich wykorzystania: zabrakło mi np. „wplecenia" wypisów z korespondencji i wspomnień w samą narrację. Bez wątpienia pracę lepiej by się wtedy czytało, a teza autorki o szczególnej więzi, jaka łączyła uczniów z Mistrzem byłaby pełniej udokumentowana. Oczywiście, takie pojedyncze uwagi w tej materii się u Autorki pojawiają, ale aż się prosi wtedy o konkretne cytaty z listów bądź wspomnień, a nie tylko odwołanie się do nich w przypisie. Szkoła to ludzie, ich naukowe i pozanaukowe relacje. O tych drugich dowiadujemy się niewiele, bowiem Doktorantka skupia się praktycznie wyłącznie na aspektach naukowych.

Oczywiście, wielkim wyzwaniem dla mgr Barbary Wywiał była praca ze źródłami historiograficznymi: musiała przecież ze zrozumieniem czytać monografie i rozprawy wysoko specjalistyczne, operujące wiedzą z zakresu ekonomii, statystyki, demografii, geografii i kartografii historycznej, socjologii i etnografii, bo taki był właśnie krąg dyscyplinarnych zainteresowań szkoły Bujaka. On sam i jego uczniowie uprawiali historię jako naukę społeczną! I to na wiele lat przed tym, jak taki paradygmat został oficjalnie na Zachodzie przedstawiony i sformalizowany. Wymagało to od Pani Wywiał rozległej wiedzy, oczytania w literaturze kilku dyscyplin i dobrej znajomości kilku subdyscyplin nauki historycznej. Już za to samo należą się Jej słowa uznania, a dodam od razu, że poradziła sobie z tym zadaniem bardzo dobrze! Dzięki temu uzyskaliśmy kompetentny obraz dokonań szkoły Bujaka w całej historii społecznej i gospodarczej, a Autorka pokusiła się nawet o ocenę, co z

tych dokonań wyszło zwycięsko z próby czasu. Jeśli mam jakiś niedosyt w tym względzie, to dotyczy on mocniejszego zaznaczenia wpływu Bujaka i jego szkoły na socjologię (*Maszkienice*, *Żmiąca* czy *Limanowa* mają w tym środowisku status dzieł klasycznych, paradygmatycznych nieomal) oraz powiązania studiów Bujaka i Aleksego Gilewicza nad metrologią historyczną z jedną z najwspanialszych monografii historycznych XX stulecia - mam tu na myśli oczywiście *Miary i wagi* Witolda Kuli. Ta pozycja nie jest nawet odnotowana w bibliografii, a przecież antropologiczne podejście Kuli do *metrologii* wyrasta z tradycji zapoczątkowanej przez obydwu tych badaczy, na co zwracał już uwagę Wojciech Piasek.

Osobnym problemem była recepcja szkoły na zewnątrz. W czasie jej trwania i potem, z perspektywy dziejów historiografii XX stulecia. Trudno nie zgodzić się z Autorką gdy pisze, że publikowanie większości prac wyłącznie w języku polskich było tu podstawowym ograniczeniem. Samo zamieszczanie streszczeń w języku francuskim czy niemieckim było niewystarczające. Przebijało się tylko to, co trafiało do periodyków historycznych we Francji, w Niemczech czy w Wielkiej Brytanii, a było tego niewiele. Dlatego dorobek szkoły Bujaka odkrywano na Zachodzie dopiero po latach, co znakomicie ilustruje przywołana przez Autorkę wypowiedź Fernanda Braudela.

Ma rację Barbara Wywiał, gdy szkołę określa mianem „formacji intelektualnej" [s. 307], podkreślając tym samym właśnie formatywny charakter seminarium lwowskiego, prowadzonego przez Bujaka od roku akademickiego 1921/1922: tu się wzrastało w określonej atmosferze intelektualnej, gdzie historia była traktowana jako nauka społeczna a praca zespołowa i myślenie projektowe były wartościami praktykowanymi na co dzień. To był fenomen na skalę europejską, a stworzona przez Bujaka i grono jego uczniów kultura organizacyjna pracy badawczej wyprzedzała o kilka dziesięcioleci późniejsze dobre praktyki i obowiązujące standardy w tym względzie. Przyznaję, że od pierwszego zetknięcia się z pracami Bujaka (*Maszkienice* i *Żmiącą* przeczytałem jeszcze na studiach, dzięki socjologom z „Otrytu") byłem pod wielkim wrażeniem naturalnej interdyscyplinarności prowadzonych przez niego badań: on po prostu inaczej patrzył, inaczej konceptualizował przedmiot badania niż robili to wszyscy mu współcześni. I tym interdyscyplinarnym podejściem potrafił zarazić także swoich uczniów, uczynić je oczywistym także dla nich! Jakże to odbiegało od klasycznego studium historii, praktykowanego na wszystkich innych seminariach historycznych we Lwowie, Wilnie, Krakowie czy w Warszawie w tamtych latach. Choć często lubimy mówić o szkołach historycznych, tworzonych przez naszych znakomitych historyków okresu międzywojennego, to praktycznie nikt inny - łącznie z Marcelim Handelsmanem - takiej szkoły historycznej (rozumianej jako paradygmat, wspólnota uczonych podzielająca te same przekonania metodologiczne i wyznająca ten sam ideał nauki historycznej) poza Franciszkiem Bujakiem nie stworzył. Wielką zasługą pani Barbary Wywiał jest to, że dostarczyła wiele argumentów na rzecz tej tezy, znakomicie rekonstruując ten świat wspólnie podzielanych wartości.

Charyzmatyczny uczony, jakim bez wątpienia był Bujak miał dar kreślenia długofalowych programów badawczych i dar przyciągania do siebie utalentowanych młodych ludzi, którym powierzał realizację ambitnych zadań. Dzieje tego niesamowitego przedsięwzięcia, przerwanego wybuchem II wojny światowej, stały się przedmiotem najpierw badania a potem opowieści Doktorantki. Pomysł na konstrukcję zaczerpnęła od samego Bujaka. W 1937 roku przedstawił on rodzaj podsumowania 15-letniej pracy prowadzonego przez siebie we Lwowie seminarium z

zakresu historii społeczno-gospodarczej (chodzi o *Kronikę Zakładu Historii Społecznej i Gospodarczej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie,* opublikowaną w „Roczniku Socjologii Wsi"), ujmując jego dorobek w siedem działów:

- historyczne badania cen;
- kroniki klęsk elementarnych;
- studia z demografii historycznej;
- historia osadnictwa - geografia i kartografia historyczna;
- badania nad kredytem ziemskim;
- badania nad wielką własnością ziemską (kościelna i świecką);
- historia chłopów (włościan).

Barbara Wywiał poszła tym tropem - osią konstrukcji rozprawy są właśnie rozdziały omawiające kolejno te zagadnienia. Jest ich 7, od trzeciego do dziewiątego, każdy zakończony zwięzłym podsumowaniem dokonanych w nim ustaleń badawczych. Do tego dochodzą dwa rozdziały poprzedzające: pierwszy omawia przeglądowo działalność dydaktyczną Bujaka na Uniwersytecie Jagiellońskim i na Uniwersytecie Lwowskim, drugi stanowi historiograficzne wprowadzenie do badań nad szkołą. Autorka przedstawia tu skład i dorobek seminarium lwowskiego (zwracam tu uwagę na cenne Aneksy, zamieszczone na końcu rozprawy), omawia instytucjonalne wyznaczniki szkoły naukowej, miejsca publikacji jej dorobku, kwestie organizacyjne i jej *pola władzy kulturowej*, by posłużyć się kategorią Pierre'a Bourdieu. Natomiast rozdział 10 dedykowany jest tym pracom, które nie dało się zakwalifikować do żadnej z 7 wcześniejszych grup, np. te, które ukazały się w ramach tzw. Biblioteki puławskiej.

We *Wstępie*, s. 9-19, Autorka przedstawia cel swoich badań jako próbę uchwycenia skali zjawiska określanego w historii historiografii jako *szkoła Bujaka*. „Przez pojecie skali rozumiem pełne określenie zakresu przedmiotu badań i wypracowanych metod", pisze [s. 9]. Innymi słowy, chodzi Jej o to, by na podstawie przeprowadzonych badań historiograficznych doprecyzować, co tak naprawdę w szkole badano i jakimi metodami się posługiwano. Próbując dalej konceptualizować własny przedmiot poznania, zwraca pani Barbara Wywiał uwagę na trzy kwestie, które - jej zdaniem - mają dookreślić zakres prowadzonych badań. Są to:

- pojęcie *szkoły naukowej*;
- osoba jej założyciela, czyli postać Franciszka Bujaka - Mistrza i jego relacje z uczniami; wreszcie
- „/.../dzieje historiografii społeczno-gospodarczej, rozumiane jako element historii nauki skupiający się na powstawaniu i funkcjonowaniu konkretnych szkół naukowych na ziemiach polskich".

Przyjrzyjmy się zatem realizacji każdej z nich. Rozważań na temat pojęcia *szkoły naukowej* nie znajdujemy we *Wstępie* w ogóle poza jednozdaniową konstatacją „Problem ogólnej definicji tego terminu był w polskiej historiografii podejmowany wielokrotnie". Jest ona prawdziwa, lecz cóż z tego?. Autorka nawet nie raczyła opatrzyć tego zdania przypisem, wskazującym, że zna tę dyskusję (bibliografia końcowa odnotowuje zaledwie kilka z kilkunastu prac, jakie w tym kontekście należało przywołać). Ale pomijam samą znajomość (bądź jej brak) odnośnej literatury przedmiotu. Chodzi o rzecz dużo ważniejszą: jak w pracy z historii historiografii, gdzie konkretna szkoła naukowa jest przedmiotem badania, nie przedstawić własnego rozumienia tego, czym *szkoła historyczna* jest, jakie są jej *definiensy*, co ten termin historiograficzny denotuje w tym konkretnym przypadku, itd. To jedno z najważniejszych uchybień tej rozprawy. Gdyby tego nie zabrakło, oczywistym byłoby przejście w kroku kolejnym do *socjografii* szkoły Bujaka: opisania tej wspólnoty

ilościowymi i jakościowymi wskaźnikami. Wskaźniki, tablice, ujęcia ilościowe to przecież znaki charakterystyczne prac z historii społeczno-gospodarczej, jakie ten kolektyw naukowy tworzył. Byłoby czymś naturalnym i pożądanym, aby przestawiając tę zbiorowość także i nimi się posłużyć...Ale na ten pomysł Autorka nie wpadła.

Kwestia druga: prezentacja sylwetki Bujaka jako założyciela szkoły naukowej. Oczywiście, nie sam Bujak jest tu bohaterem, lecz *szkoła*, którą stworzył. Doktorantka słusznie zatem przenosi uwagę z Mistrza na Szkołę. Rzecz jasna, nie da się utrzymać postaci Bujaka „w cieniu" Szkoły: zbyt silna, zbyt charyzmatyczna to osobowość była, co podkreślali wszyscy uczniowie. Stąd wynikała potrzeba przedstawienia jego osoby, jego drogi ku nauce i ku seminarium lwowskiemu, gdzie mógł w pełni rozwinąć swoje talenty organizacyjno-naukowe. I pani Barbara Wywiał bardzo dobrze to zrobiła, pokazując przy okazji program naukowy, jaki Bujak zakreślił przed swoimi seminarzystami i polską nauką historyczną. To czego mi jednak zabrakło we Wstępie i rozdziale 1, zatytułowanym „Wokół szkoły naukowej Franciszka Bujaka" to zrekonstruowania jego poglądów na *ideał nauki historycznej* i przedstawienie jego *samoświadomości metodologicznej*. Bujak był przecież uczonym, który złamał konwencję klasycznej historiografii i miał tego świadomość - *vide* autobiograficzne *Drogi mojego rozwoju umysłowego* (1927) i formułowana tam koncepcja *historii teoretycznej* (generalnej, jak pisał), która operowałaby na poziomie ramowych zależności przyczynowych i statystycznych. Refleksji metahistorycznych jest zresztą u niego znacznie więcej i wystarczyło je zebrać, by przemówiły, pokazując całe nowatorstwo i całą innowacyjność jego podejścia do badania przeszłości. W autobiografii pisał „badania zjawisk społecznych pragnę sprowadzić do stwierdzania różnic ilościowych, stosowanie tej metody uważam za konieczny wyższy stopień, który muszą osiągnąć nauki społeczne w ślad za naukami przyrodniczymi" [cytuję za rozprawą doktorską, s. 64]. Tylko historia uprawiana jako nauka społeczna, programowo otwarta na inne dyscypliny i podejścia może być dostarczycielką użytecznej wiedzy, jakiej Polacy dziś potrzebują - oto naczelna idea przyświecająca Bujakowi w wielu publicznych wystąpieniach, w tym tych na kolejnych Zjazdach Historyków Polskich. Aby móc taką wiedzę dostarczyć, **potrzebujemy nowych danych** wydobytych ze źródeł historycznych **i nowych metod prowadzenia badań historycznych.** To właśnie na tych podstawach, na tej aksjologii oparty był wizjonerski program długofalowych badań, który tak imponował i przyciągał do Bujaka młodych ludzi. I który konsekwentnie potrafił realizować, przez całe lata, umiejętnie rozpisując zadania i dyrygując zespołem. W tym sensie **Bujak był instytucją.** Na wiele lat wcześniej, niż stał się nią Fernand Braudel, który działał w identyczny sposób, tylko że na skalę europejską i globalną w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX stulecia.

No i kwestia trzecia: spojrzenie na szkołę Bujaka z perspektywy historii historiografii XX wieku. Bo do tego należy odnieść / sprowadzić użytą przez Doktorantkę frazę o „dziejach historiografii społeczno-gospodarczej /.../ i funkcjonowaniu konkretnych szkół naukowych na ziemiach polskich" [s. 9]. Oczywiście jest to wielkie wyzwanie, zwłaszcza gdy jest się na etapie doktoratu, bowiem realizacja takiego planu wymaga znakomitej orientacji w dziejach tej subdyscypliny historycznej, choćby tylko ograniczonej do Europy. Dopiero na tle tego, co działo się w Niemczech, Francji, we Włoszech czy w Wielkiej Brytanii w zakresie historii społecznej i gospodarczej można pokusić się o pełną analizę porównawczą. To wyzwanie godne zapewne promotora rozprawy - prof. Krzysztofa Zamorskiego, ale przedwczesne dla pani Barbary Wywiał. Nic dziwnego więc, że

poprzestaje ona na powtórzeniu sądów już znanych ze wcześniejszej literatury (głównym źródłem dla tych konstatacji ocennych zdają się być *Problemy i metody historii gospodarczej* Witolda Kuli). To bez wątpienia będzie wymagało w przyszłości osobnego studium.

Podsumowując zatem najkrócej część wstępną: konceptualizacja pracy jest niedopracowana i obiecuje nazbyt wiele. Na szczęście nie przenosi się to na dalszą część rozprawy, która jest **spójna, merytoryczna i logiczna, co wystawia Autorce jak najlepsze świadectwo** (choć nie jej samoświadomości metodologicznej). Te osiem rozdziałów to dobry przegląd dokonań szkoły Bujaka w poszczególnych obszarach badawczych. Za tym enigmatycznym pojęciem *szkoły* kryją się konkretne nazwiska i konkretne tytuły serii wydawniczych i wypełniających je monografii. Poznajemy sylwetki i dokonania wielu niezwykle zasłużonych dla polskiej nauki historyków i historyczek (w sumie jest to kilkadziesiąt osób), których kariery naukowe miały swój początek na seminarium Franciszka Bujaka. Można by długo wymieniać te nazwiska, ale wskażę tylko cztery, by pokazać z jak znaczącymi postaciami mieliśmy tu do czynienia: Stanisław Hoszowski, Stefan Inglot, Zofia Kozłowska-Budkowa i Helena Madurowicz-Urbańska.

Rozprawa to erudycyjna opowieść o tym, jak rodziły się w Polsce badania nad historią cen - „barometrem życia gospodarczego", jak mówiono w szkole, nad klęskami elementarnymi i historią osadnictwa. Nad demografią historyczną i nad wielką własnością ziemską czy historią włościan, by pozostać tylko przy tych najważniejszych tematach. Historyk historiografii znajdzie tu wiele perełek: drobiazgowych ustaleń [np. że wzorcem dla Bujakowskich „Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych" wcale nie były słynne „Annales d'histoire economique et sociale" lecz „Annee Sociologique" Emile'a Durkheima - s. 68], rekonstrukcji stosowanych metod (np. Hoszowskiego przy porównywaniu cen czy Walawendera przy badaniu klęsk elementarnych), celnych podsumowań po każdej części analitycznej oraz udanych hermeneutycznych analiz poszczególnych tekstów historiograficzno-źródłowych (przykładowo świetna analiza *Cen we Lwowie w XVI i XVII wieku* Hoszowskiego). Zaś każdy inny, niż historyk historiografii czy metodolog historii, czytelnik musi docenić kompetencje Autorki swobodnie poruszającej się po tak odmiennych dziedzinach jak geografia i kartografia historyczna, metrologia czy statystyka i demografia historyczna.

Doktorantka, co warte podkreślenia, potrafiła każdorazowo znaleźć *iunctim* pomiędzy pracami i interpretacjami historycznymi samego Bujaka a twórczością jego uczniów. Pokazać, jak pierwotne założenia projektowe są wzbogacane dzięki pozyskiwaniu nowych danych i stosowaniu nowych metod badawczych, a przede wszystkim dzięki zbiorowemu wysiłkowi grupy młodych naukowców, którzy z czasem robią doktoraty, habilitacje, zostają profesorami, cały czas zachowując ideowy związek ze swoim Mistrzem. Nawet po jego śmierci - *vide* wydany w 1985 roku tom poświęcony Bujakowi - *Materiały z seminarium popularnonaukowego poświęconego pamięci prof. Franciszka Bujaka.* Doktorantka potrafiła też samodzielnie udokumentować i odkrywczo zinterpretować wiele faktów z życia naukowego Bujaka (np. jego wyjazd stypendialny do Niemiec i Włoch i znaczenie studiów wtedy odbytych pod kierunkiem Fridricha Razela, Karla Buchnera i Karla Lamprechta), wykorzystując i uzupełniając liczną polską i światową literaturę „bujakologiczną"(imponująca wygląda jej zestawienie w bibliografii końcowej). Badania mgr Barbary Wywiał wiele wnoszą do naszej wiedzy o dokonaniach uczennic i uczniów Bujaka - niekiedy są to wręcz pionierskie mini-studia, jak te o

Aleksandrze Walawenderze, Aleksym Gilewiczu, Romanie Rybarskim czy Janinie Bergerównie.

Zauważone usterki koncepcyjne czy nieliczne wpadki stylistyczne, w rodzaju „Wgląd w zakres problematyki wykładów prowadzonych przez Bujaka, pozwala wyciągnąć wniosek na temat rozmiarów horyzontów badawczych interesujących uczonego" [s. 30], nie mogą przesłonić ogólnie pozytywnego wrażenia z lektury.

Podsumowując, praca mgr Barbary Wywiał **spełnia wszystkie kluczowe wymagania stawiane rozprawom doktorskim** w myśl art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie nauki (Dz. U. Nr 65, poz. 595, z późniejszymi zmianami), to jest:

1. **w sposób oryginalny stawia i rozwiązuje problem naukowy**: na czym polegał fenomen szkoły historii społeczno-gospodarczej Franciszka Bujaka;
2. **wykazuje znajomość podstaw teoretycznych i metodologicznych historii historiografii**, a także umiejętności krytycznej analizy źródeł historiograficznych oraz
3. cechuje ją **duża samodzielność w prowadzeniu badań**.

Biorąc to wszystko pod uwagę, wnioskuję od dopuszczenie mgr Barbary Wywiał do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Lublin, 30 kwietnia 2022 r.



Prof. dr hab. Jan Pomorski